Rok II. Kraków, dnia 1. lipca 1909 r. Nr. 7.

Prenumerata dla niecżłonków
z przesyłką:
Rocznie . . 5 K — h
Półrocznie 2 K 50 h
Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

ŁĄCZNOŚĆ

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

„Łączność" wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Henryk Kwiatkowski.

Publiczne Zgromadzenie w Wadowicach.

W dniu 11. lipca b. r. odbędzie się o godzinie 2-giej po południu, w górnej sali „Sokoła" w Wadowicach, Publiczne Zgromadzenie oficyantów i pomocników kanc., na które zapraszamy najuprzejmiej wszystkich kolegów z Wadowic i okolicy.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Obecne stadyum ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych. 4. Dyskusya i wnioski.

Publiczne Zgromadzenie w Rzeszowie.

W porozumieniu z Towarzystwem rządowego personalu kancelaryjnego w Rzeszowie urządza kraj. Związek oficyantów i pomocników kanc. dla Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem **Publiczne Zgromadzenie oficyantów i pomocników kanc., które się odbędzie w dniu 18. lipca b. r. o godzinie 2-giej po południu w sali rozpraw c. k. Sądu powiatowego (L. 46, parter) w Rzeszowie z następującym porządkiem dziennym:**

1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Koleje i obecna sytuacya ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych. 4. Dyskusya i wnioski. 5. Kwestya organizacyi.

Na zgromadzenie powyższe zapraszamy najuprzejmiej wszystkich kolegów z Rzeszowa i miast okolicznych.

Dobrowolny podatek.

W każdem stowarzyszeniu, w każdym prawie związku, dążącym do osiągnięcia jakichś celów, do popierania pewnych spraw, lub interesów, do wywalczania praw moralnych, lub materyalnych, których osiągnięcie, lub zyskanie bez materyalnej forsy jest niemożliwe i nie wydostanie się poza sferę czczych mrzonek i iluzyi, płacą jego członkowie pewne, stosownie do ich stanu i środków unormowane wkładki.

Stowarzyszenia i związki ludzi zamożnych, nie potrzebujących się liczyć z groszem, łatwiej i rychlej osiągną swe cele, brak bowiem gotówki niezbędnej do każdej akcyi, nie krzyżuje ich dróg, nie krępuje ich kroków i nie wytrąca im z rąk środków obrony.

U ludzi biednych ciężko o grosz, temsamem trudno o walkę, bez której nie ma zwycięstwa!

Konieczność zmusza jednak i najbiedniejszych — do których i my należymy — do poczynienia ofiar, do przedsięwzięcia walki; lecz niestety i maleńkiej kwoty, jak 60 hal. miesięcznie, nie możemy niejednokrotnie poświęcić dla własnej przyszłości, dla dobra ogółu. Nie zapłacenie jednej i drugiej wkładki stwarza zaległość, która wraz z wkładką bieżącą stanowi już u nas poważną rubrykę i kwotę, której mimo chęci i woli uiścić nie możemy, a skutkiem tego wysuwamy się w milczeniu i z bólem serca poza nawias, poza organizacyę i opuściwszy ręce śledzimy zrazu zdala jej akcyę i postępy aż wreszcie popadniemy w apatyę i zapominamy o obowiązkach względem samych siebie i rodzin naszych, którym obowiązani jesteśmy przyszłość zapewnić.

Apatya i martwota to objaw słabej siły i woli, to zaraźliwy objaw upadku, który, szersze zatoczywszy kręgi, zniweczyć może usiłowania i dążności jednostek silniejszych i nietylko, że przeszkodzi podniesieniu się naszego stanu i odniesieniu zwycięstwa w prowadzonej walce, lecz popchnąć go może do upadku i do utraty dzisiejszego stanu posiadania, gdyż wedle starego przysłowia, kto nie postępuje naprzód, ten się cofa wstecz!

A jednak nie godzi się nam cofać niedaleko mety, bo droga powrotna może być jeszcze cięższą, niż ta, którąśmy przebyli! Szukajmy rady! Uiszczenie odrazu kilku zaległych miesięcznych wkładek nie dla każdego jest możliwem! Mimo to możemy usunąć zaległości i nie wysuwając się poza nawias nie przynosić szkody sobie i ogółowi kolegów. Przedewszystkiem płaćmy koniecznie regularnie wkładki bieżące, a równocześnie z wkładką bieżącą co miesiąc jednomiesięczną, a gdy i to nie możliwe, półmiesięczną wkładkę zaległą. Za dwa, trzy, lub cztery miesięce znikną zaległości, wzmoże się kasa związku i łatwiej będzie mogła sprostać swemu wielkiemu zadaniu.

Koledzy! tylko trochę więcej woli i energii! Żadnemu z nas prawie nie wystarczy nasza płaca na opędzenie nawet najniezbędniejszych wydatków i rachunek miesięczny kończy się zawsze deficytem. Gdybyśmy tę okoliczność chcieli brać pod uwagę, kilku z nas zaledwie mogłoby płacić wkładki miesięczne, gdy tymczasem mamy i musimy to czynić wszyscy; gdyż po pierwsze zobowiązaliśmy sie do tego, a po drugie konieczność zabezpieczenia naszej i rodzin naszych przyszłości nie pozwala nam inaczej postąpić. Wkładki jednak do związku winniśmy zapłacić przed uskutecznieniem wszelkich innych wydatków, w przeciwnym bowiem wypadku nigdyby nam na ich zapłacenie nie wystarczyło. Przykładem pod tym względem niech nam będzie chłopek, który na przednowku oszczędza sam na sobie, by kupić pożywienia koniowi, który dać mu ma sposób utrzymania.

Usunięcie zaległości we wkładkach nie jest jednak jedynym celem naszych wywodów. Dobro ogółu i jego najżywotniejsze sprawy mając na celu, większej ofiarności domagamy się od członków. Wyrazem wspólnych starań wszystkich stowarzyszeń krajowych i centralnego związku w Wiedniu było wniesienie do parlamentu projektu naszej ustawy, ogłoszonego w ostatnim numerze „Łączności".

Osiągnięcie i tego rezultatu pociągnęło za sobą bardzo wiele kosztów i wydatków wszystkich, a tem więcej naszego stowarzyszenia, które żadnemu innemu nie ustępowało pod względem gorliwości i energii w walce i pracach dla dobra naszego stanu. Wiece, zjazdy, zgromadzenia i konferencye członków i stowarzyszeń, a nadto narady z posłami i interwencye u władz nie mogły pozostać bez wpływu na stan naszej kasy, której zapas został w zupełności wyczerpanym. Nie żałujemy jednak wcale poniesionych kosztów i trudów, nie żałujemy przedsięwziętych zabiegów, gdyż po należytem wyrównania terenu, po urobieniu opinii parlamentu i pozyskaniu sympatyi wszystkich stron-

Rozporządzenia

wszystkich ministerstw z 19. lipca 1902 Dz. u. p. Nr. 145, 15. lipca 1906 Dz. u. p. Nr. 141, 23. marca 1907 Dz. u. p. Nr. 88, 24. listopada 1908 Dz. u. p. Nr. 236 i 30. marca 1909 Dz. u. p. Nr. 48, dotyczące oficyantów i pomocników kancelaryjnych przy władzach, urzędach i zakładach państwowych.

3. (Ciąg dalszy).

§ 10.

Pobory na posadach wyższej kwalifikacyi.

Pewnej części pomocników kancelaryjnych przyznane będą stosownie do doruczonej im, ważniejszej służby zamiast poborów, wypadających według powyższej tabeli, płace, ustanowione dla bezpośrednio wyższej klasy lat służby.

Jeżeli przeto ilość policzalnych lat służby, odbytych przez pomocników kancelaryjnych tej kategoryi wynosi sześć lub mniej, należą się im płace według skali odpowiadającej służbie od lat sześciu do dziesięciu, jeżeli zaś takowa wynosi więcej niż sześć lat aż do dziesięciu — płace, odpowiadające służbie od lat dziesięciu do piętnastu i t. d.

Jeżeli ilość lat*) służby wynosi więcej niż dwadzieścia**), natenczas pobory tego rodzaju pomocników kancelaryjnych wzrastają w porównaniu z kwotą maksymalną w skali dla dotyczącej klasy miejscowości ustanowioną o dziesięć kor.***).

*) W rozp. 141/06 § 10 u. ost. zm. sł. „ilość" lat na „czas".

§ 11.

Przyznanie większych płac początkowych.

Gdyby płaca początkowa pomocnika kancelaryjnego, wyznaczona stosownie do powyższych postanowień, nie dochodziła do kwoty, jaką tenże przedtem tytułem wynagrodzenia pobierał, nie licząc przy tem należytości pobocznych (n. p. za pracę w godzinach pozasłużbowych remuneracyi, wsparć, obchodnego i strawnego itd.), to płacę, jaką osiągnął przed mianowaniem na pomocnika kancelaryjnego (bez dochodów ubocznych) należy mu tak długo zostawić, dopóki z tytułu lat służby (§§ 9. 10.) nie nabędzie prawa do wyższych poborów, skalą przepisanych.

§ 12.

Lata służby, które mogą być policzone jako podstawa wymiaru płacy.

Jako podstawę wymiaru płacy liczy się cały czas służby, odbytej bez przerwy w charakterze całkowicie zatrudnionego (§ 5. l. 5) kancelaryjnego funkcyonaryusza pomocniczego, tudzież w charakterze pomocnika kancelaryjnego przy władzach, urzędach, lub zakładach rządowych.

**) Wedle 141/06. § 10 u. ost. w. 1 „trzydzieści pięć".
***) Wedle 141/06 § 10 w. ost. „sto dwadzieścia koron".

Wyjątek z tego prawidła stanowią tylko te okresy, w czasie których pomocnik kancelaryjny zostawał w suspenzie, poprzedzającej ukaranie dyscyplinarne (§ 25.), tudzież okresy, na jakie skutkiem orzeczenia dyscyplinarnego odjęto mu prawo awansu na wyższy stopień płacy, względnie na jaki przeniesiono go na bezpośrednio niższy stopień wynagrodzenia (§ 21.); okresy te uwzględniane nie będą.

Na przypadek przerwy w latach służby policzone być mogą te okresy, które

a) wzięte z osobna na uwagę wynoszą najmniej sześć miesięcy, i
b) przez kompetenta jeszcze przed mianowaniem go pomocnikiem kancelaryjnym zostaną w przepisany na to sposób wykazane i udowodnione.

Jeżeli pomocnik kancelaryjny lub funkcyonaryusz pomocniczy po rozwiązaniu stosunku służbowego, w jakim zostawał aż do pewnej chwili, przyjęty zostanie na nowo do jakiejś władzy (urzędu, zakładu) rządowej w charakterze pomocnika kancelaryjnego, lub funkcyonaryusza pomocniczego, to czas obu tych, następujących po sobie zatrudnień służbowych uważać należy w takim razie za nieprzerwany czas służby (ustęp 1-szy

nictw, wniesiony został projekt naszej ustawy, którego uchwalenie ma wszelkie widoki powodzenia. Pieniądz, praca i trudy nie poszły na marne! Lecz nie nadszedł jeszcze czas spoczęcia na laurach! Nie tu kres naszych dążności usiłowań i zabiegów! Jeszcze nie mamy ustawy! Konjunktury polityczne, stosunki parlamentarne i cały szereg spraw doniosłego znaczenia, czekających na załatwienie przez parlament, może spowodować przesunięcie naszej sprawy na plan dalszy. Wobec mnóstwa spraw, nie cierpiących zwłoki, mogą zapomnieć posłowie o nas i naszych słusznych żądaniach. Aby się to nie stało, aby uregulowanie naszych stosunków służbowych i naszych poborów stało się nareszcie faktem dokonanym, musimy przedewszystkiem pamiętać w dalszym ciągu sami o sobie, musimy przypominać się ustawicznie posłom i rządowi, musimy wysłać do Wiednia nie jedną, lecz kilka delegacyi i uczynić wszystko, co możliwe, aby rząd i parlament nabrał przekonania, że po wniesieniu projektu naszej ustawy nie zasnęliśmy snem sprawiedliwego, lecz czuwamy i czekamy u wrót parlamentu, domagając się sprawiedliwości. Konieczność przedsięwzięcia tych kroków uznajemy wszyscy, z drugiej strony jednak łatwo jest zrozumiałem, że wykonanie wymaga prócz chęci i ofiarności do pracy również nowych wydatków, które mogą być uskutecznione jedynie przy ofiarności ogółu. Podnosząc te wszystkie momenta, postawił na ostatniem posiedzeniu Wydziału kolega Kogutowicz wniosek, jednogłośnie uchwalony, aby — wobec braku gotówki w kasie Związku — zwrócić się do ogółu kolegów z apelem, by na rzecz dalszej akcyi dla wspólnej sprawy zechcieli się opodatkować dobrowolnie jednorazową kwotą 1 K.

W myśl uchwały Wydziału i w imię wspólnego dobra zwracamy się tedy do wszystkich kolegów z gorącym apelem i usilną prośbą, by w dniu 1. lipca zechcieli nadesłać do kasy Związku zamiast zwykłej wkładki w kwocie 60 h. wkładkę zwiększoną w kwocie 1 K. Niezależnie od tego prosimy o uiszczenie, lub przynajmniej upłatę zaległości.

Gdybyśmy mieli pewność niezbitą, że nasze życzenia i żądania przyobleką się w materyalną formę, każdy z nas poświęciłby z pewnością na ten cel nie drobną, ale znaczniejszą kwotę choćby z uszczerbkiem najniezbędniejszych potrzeb, gdy zaś za ich zrealizowaniem przemawia 80, lub więcej na to, nie ociągajmy się ze złożeniem drobnej kwoty na ołtarzu wspólnej sprawy.

Ustawy i regulacyi poborów domagamy się wszyscy. Ich wejście w życie zależy przedewszystkiem od posłów, nie możemy zaś od nich wymagać, aby troszczyli się o nas bardziej, niż my sami. Pamiętajmy więc o sobie i poświęćmy choćby ostatni grosz dla naszej lepszej przyszłości, która przy naszej czujności i poparciu sfer miarodajnych wkrótce nadejdzie, bo już... się zbliża.

Posiedzenie Wydziału Związku.

W dniu 20. czerwca b. r. odbyło się w myśl uchwały Zarządu Związku z 3. czerwca b. r. w lokalu Związku przy ulicy Zgoda l. 1. drugie zwyczajne posiedzenie Wydziału Związku z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie poprzedniego protokołu.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności za ubiegły kwartał.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie delegata ze zjazdu prezesów w dniach 2., 3. i 4. maja b. r.
6. Projekt ustawowego uregulowania stosunku służbowego oficyantów i pomocników kanc.
7. Sprawy organizacyjne.
8. Wnioski i interpelacye.

W posiedzeniu wzięli udział oprócz miejscowych członków Wydziału, członkowie zamiejscowi, a w szczególności koledzy: Lipiński z Tarnowa, Wawryk z Nowego Sącza, Woźniak z Wadowic, Wojciechowski z Kalwaryi i Fleischmann z Podgórza. Kilku kolegów usprawiedliwiło swą nieobecność. Przewodnictwo objął prezes Związku kol. Podgórczyk, zagajając obrady powitaniem zebranych i przedstawieniem porządku dziennego. Po przejściu do porządku nad drugim punktem porządku dziennego oddał przewodnictwo koledze Kogutowiczowi i przystąpił do sprawozdania z działalności Zarządu za ubiegły kwartał, w którem wykazał, że Zarząd odbył w przeciągu kwartału dziewięć posiedzeń, na których przedstawiano kolejno wszystkie sprawy, które wpłynęły do Związku i postanawiono co do sposobu ich załatwienia; zdał sprawę z odbytych w tym czasie zgromadzeń w Myślenicach, Tarnowie i Nowym Sączu, i przedstawił sprawę projektowanego na zjeździe prezesów przeniesienia centralnego związku „Reichsverband“ do innego kraju koronnego oraz sprawę projektowanego zniesienia instytucyi zastępców stowarzyszeń krajowych przy „Reichsverbandzie“, a ustanowienie w ich miejsce, nie mających prawa głosu mężów zaufania.

Sprawozdanie kasowe wykazało, •znajdujący swój wyraz w dotychczasowej, energicznej działalności Związku, brak gotówki w kasie, niezbędnej do dalszej akcyi, którą musimy obecnie kontynuować nie z podwójną, ale z potrójną energią.

Kol. Kwiatkowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z konferencyi prezesów, która się odbyła w dniach 2., 3. i 4 maja b. r., a której przebieg przedstawiono w głównych zarysach w poprzednim numerze „Łączności“.

Nad 3., 4. i 5. punktem porządku dziennego wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos koledzy: Kogutowicz, Grzesiak, Kwiatkowski. Woźniak, Królik, Podgórczyk, Wawryk, Fleischmann, Lipiński, Stramek, której konkluzyą było uchwalenie, na wniosek kol. Kwiatkowskiego, rezolucyi, sprzeciwiającej się stanowczo przeniesieniu siedziby „Reichsverbandu“ do innego kraju koronnego oraz zniesieniu instytucyi zastępców stowarzyszeń krajowych.

Ogół zebranych i biorących udział w dyskusyi członków Wydziału wychodził ze słusznego założenia, że najodpowiedniejszą siedzibą dla naszego centralnego związku jest siedziba władz centralnych i parlamentu, z którymi w ciągłym musimy być kontakcie, gdy przeciwnie przeniesienie siedziby „Reichsverbandu“ do innego kraju koronnego i ustanowienie we Wiedniu tylko stałej komisyi do przedsiębrania w sferach miarodajnych potrzebnych kroków, opóźniałoby całą akcyę i mogło ją uczynić bezskuteczną i wprowadziłoby wcale niepożądane i wielce szkodliwe, a nadto pociągające za sobą znaczne koszta, rozdwojenie naszej centralnej organizacyi.

Jeśli zaś „Reichsverband“ — który stworzyły, jednocząc się w nim, wszystkie stowarzyszenia i związki krajowe — ma być wyrazem opinii, żądań i dążności wszystkich stowarzyszeń krajowych i wchodzącego w ich skład ogółu kolegów, muszą zasiadać w Wydziale „Reichsverbandu“ zastępcy wszystkich stowarzyszeń krajowych i to nie z głowem doradczym, lecz, jak dotychczas, z głosem stanowczym.

Przy 7. punkcie porządku dziennego (sprawy organizacyjne) uchwalono zwołać w Rzeszowie w lipcu b. r. publiczne zgromadzenie oficyantów i pomocników kanc.

Na wniosek kol. Kwiatkowskiego uchwalono jednogłośnie wybrać z łona Wydziału związku trzy sekcye, z których każda składać się ma z trzech członków, a w szczególności sekcyę sądową, polityczną i skarbową. Sekcye te będą fachowym organem Zarządu związku, a zadaniem ich będzie badać przekazane Zarządowi do interwencyi sprawy poszczególnych członków odnośnej dykasteryi, wygotowywać odpowiednie referaty, jak również stawiać ewentualnie wnioski co do poruszenia niewłaściwości i krzywd, spotykających kolegów poszczególnych dykasteryi. Ze względu na rodzaj służby, różnorodność przepisów i zwyczajów w poszczególnych gałęziach służby, znanych przeważnie tylko kolegom odnośnej dykasteryi, sekcye te będą mogły oddać cenne przysługi poszczególnym kolegom, a temsamem i całemu stanowi urzędników kontraktowych. Do sekcyi politycznej wybrano kolegów: Kwiatkowskiego, Stopkę i Muszańskiego, do sądowej kol. Kogutowicza, Królika i Stramka, do skarbowej kol. Suchodolskiego, Strojnowskiego i Szczepańskiego.

Ze względu na wykazany sprawozdaniem kasowem brak gotówki w kasie i liczne, ciężkie i ważne, w obecnej chwili zadania związku, który musi czuwać nad zamienieniem w ustawę wniesionego projektu naszej ustawy i wysłać w tym celu kilka delegacyi do Wiednia, co pociągnie za sobą nzaczne koszta, uchwalono na wniosek kol. Kogutowicza wezwać wszystkich członków związku do złożenia dobro-

---

tego paragrafu), względnie za ciągły okres służbowy (ustęp 3, lit. *a* tego paragrafu), jeżeli dotyczące czasokresy służbowe następują albo bezpośrednio po sobie, abo jeżeli oba zatrudnienia służbowe oddzielone są od siebie najwięcej okresem trzech dni. Jeżeli czas, jaki upłynął między dwoma policzalnemi zatrudnieniami, nie przekracza trzech dni, to takowy można doliczyć do policzalnego czasu służby.

§ 13.

Płatność, asygnowanie i wstrzymywanie poborów służbowych.

Pobory pomocników kancelaryjnych wypłacane będą na pierwszego każdego miesiąca z góry, a zasygnować je należy z pierwszym dniem tego miesiąca, który następuje po rozpoczęciu służby.

Pobory wyższe, jakie pomocnik kancelaryjny może uzyskać drogą awansu w miarę odbytych lat służby, należą mu się od pierwszego dnia tego miesiąca, który następuje po chwili ukończenia czasu służby, uzasadniającego prawo do wyższej płacy i będą zaasygnowane, skoro pomocnik kancelaryjny zgłosi się ze swojem prawem stosownie do obowiązującego go przepisu.

Wstrzymanie poborów nastąpić ma z końcem tego miesiąca, w którym kończy się stosunek służbowy, względnie, w którym zaszła okoliczność, uzasadniająca wstrzymanie poborów.

§ 14.

Potrącenia.

Oprócz danin publicznych, które ściągane będą przez potrącenie, tudzież takich roszczeń, na które uzyskano sądowe zabezpieczenie, lub egzekucyę, względnie wydano prawomocne zarządzenie na podstawie jakiegoś aktu prawnego, kasa wypłacająca potrącać będzie z płatnych należności miesięcznych*) zaraz przy wypłacie:

1. Zwroty wynikające ze stosunku służbowego (§ 20).

2. statutem przepisane wkładki pomocników kancelaryjnych do zakładu zaopatrzenia (§ 19)**),

3. grzywny i zatrzymane części płacy, stanowiące kary porządkowe, o których mowa w § 21, l. 1. 3 i 4,

4. należytość za nadanie posady w kwocie, zastosowanej do ilości rat, na jaką tę należytość rozłożono,

5. wszelkie przewyżki należności***).

*) W rozp. 141/06 § 14 zm. wyrażenie „należności miesięcznych“ na „rat miesięcznych płacy“.

**) W rozp. 141/06 § 14 punkt 2. zamiast na § 19 powołano się na § 5 statutu.

***) W rozp. 141/06 § 14 zm. punkt 3. na 4., 4. na 5., 5. na 6. Nowy punkt 3. brzmi: „z reguły ewentualne dopłaty w myśl § 18 statutu dla zakładu zaopatrzenia w miarę przyzwolonych rat miesięcznych“.

§ 15.

Przeszkoda w pełnieniu służby.

W razie udowodnionej należycie przeszkody w pełnieniu obowiązków służbowych, spowodowanej słabością, lub nieszcześliwym przypadkiem, pobory służbowe w czasie trwania takowej będą wypłacane i nadal, jednak nie dłużej jak*) przez trzy miesiące**) od chwili, w której owa przeszkoda nastąpiła.

Jeżeli przeszkoda w sprawowaniu służby w przeciągu powyższego okresu nie minie, z pomocnikiem kancelaryjnym postąpić należy według postanowień §§-ów 28-go i 30-go.

Po punkcie 6 wstawiono dodatek: „Jak długo pobory pomocnika kancelaryjnego wskutek potrąceń, wzmiankowanych pod 2 i 5, mniejsze są od należytości dziennej, pobieranej przezeń w roku bezpośrednio poprzedzającym zamianowanie go pomocnikiem kancelaryjnym, należy różnicę wypłacać mu w formie dodatku uzupełniającego z końcem roku, względnie przy ewentualnem rozwiązaniu stosunku służbowego.

*) W rozp. 141/06 § 15. zm. sł. „nie dłużej jak“ na „najdłużej“.

**) W rozp. 141/06 § 15 wstawiono między sł. „miesiące“ i „od“ dodatek: „tym zaś pomocnikom kanc., których policzalna ilość lat służby wynosi co najmniej lat 15, przez 6 miesięcy“. (C. d. n.).

wolnego jednorazowego podatku w kwocie 1 K. na cele związku.

Również na wniosek kol. Kogutowicza uchwalono jednogłośnie subskrybować imieniem związku oficyantów i pomocników kanc. pewną kwotę na dar grunwaldzki i zaprosić wszystkich kolegów do subskrypcyi na ten cel 10 hal. miesięcznie.

Po pięciogodzinnych obradach nad sprawami związku i dobrem ogółu kolegów zamknął prezes kol. Podgórczyk posiedzenie po godzinie 8-mej wieczór, dziękując zebranym za przybycie i za szczery i żywy współudział w pracy.

Sprawozdanie ze zgromadzenia w Nowym Sączu.

W dniu 13. czerwca br. odbyło się, jak zapowiedziano w poprzednim numerze, w sali ratusza w Nowym Sączu publiczne zgromadzenie oficyantów i pomocników kanc., urządzone przez krajowy związek oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Oprócz kilkudziesięciu kolegów miejscowych wzięli udział w zgromadzeniu koledzy z Grybowa, Starego Sącza i Mszany Dolnej, z ramienia zaś związku, urządzającego zgromadzenie prezes tegoż związku, kolega Karol Podgórczyk i wiceprezes, a zarazem redaktor zawodowego organu kol. H. Kwiatkowski.

Zagajając obrady powitał zebranych kolegów imieniem związku, prezes kol. Podgórczyk i dziękując kolegom za przybycie przedstawił cel zgromadzenia (poinformowanie kolegów o przebiegu dotychczasowej akcyi około uregulowania naszych stosunków służbowych, konieczność wzajemnego zbliżenia i porozumienia co do dalszych kroków, jakie podjąć należy, celem polepszenia naszego bytu i zabezpieczenia przyszłości), poczem zaproponował na przewodniczącego kolegę Stanisława Ciszka, na zastępcę zaś kolegę Henryka Zabawskiego, których wybrano przez aklamacyę. Na sekretarza powołał przewodniczący kolegę Kudlika, poczem udzielił głosu referentowi koledze Kwiatkowskiemu, który na temat: „sprawa uregulowania naszych stosunków w parlamencie ludowym“ przedstawił szybki rozwój społeczeństwa począwszy od drugiej połowy ubiegłego stulecia na polu oświaty i kultury, skutkiem czego z każdym dniem i z każdym rokiem kształci, rozwija i udoskonala się sfera pojęć społeczeństwa, sfera jego potrzeb i dążności i sprawia, że dotychczasowe instytucye i urządzenia społeczne coraz mniej odpowiadają duchowi czasu i muszą również uledz ewolucyi. Ewolucya ta — wywodził mowca — postępowała w różnych okresach i dziedzinach mniej lub więcej przyspieszonym krokiem, a instytucye, które jej uległy, zachowały podobieństwo swych prototypów w głównych zaledwie zarysach.

Porównanie publicznych wogóle, a w szczególności państwowych instytucyi i urzędów i ich funkcyonaryuszy z pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedmdziesiątych lat ubiegłego stulecia z urzędami i urzędnikami dzisiejszej doby byłoby bardzo trudnem. Łatwiej byłoby wykazać, zachodzące pomiędzy nimi różnice. Większym zadaniom i wymogom muszą odpowiadać wyższe wykształcenie i inteligencya, te zaś ostatnie w wyż wspomnianych czasach nie odpowiadały nawet ówczesnym wymogom.

Do stanu urzędniczego, który pobierał wówczas bajecznie nizkie płace, nie garnęli się kandydaci w dzisiejszej ilości i jakości, skutkiem czego rząd zadowalał się takimi, jacy się trafili i robił im różnego rodzaju ustępstwa w przyjęciu do służby rządowej. Z braku kwalifikowanych sił konceptowych przyjmował rząd na etat konceptowy we wszystkich prawie gałęziach służby zdolniejszych urzędników kancelaryjnych, rekrutujących się ze stanu pisarskiego.

Rozporządzenie Ministerstwa handlu z roku 1872, dopuszcza do służby konceptowej ówczesnych ekspedytorów, od których nie wymagano wtedy żadnych prawie kwalifikacyi.

Dziś jeszcze mamy w polityce, w skarbie, w zarządzie poczt, kolei etc. wyższych urzędników konceptowych, którzy skończyli zaledwie kilka klas szkół średnich.

Zdolniejsi dyetaryusze mogli zostawać z czasem urzędnikami konceptowymi, mniej zdolni zostawali urzędnikami kancelaryjnymi. Lecz i tych mniej zdolnych zabrakło z czasem i posady dyetaryuszy nadawano pierwszemu lepszemu indywidyum, które umiało pisać, lub rokowało nadzieje, że po krótszej, lub dłuższej służbie przyswoi sobie odpowiednio tę sztukę.

Gdy już dotkliwie dawał się odczuwać brak możliwie odpowiednich kandydatów na posady urzędników kancelaryjnych, a także i sług państwowych, wydał rząd — wyjaśnia referent — ustawę o certyfikacie z 19. kwietnia 1872 roku, nadającą podoficerom rachunkowym i manipulacyjnym, którzy odbyli 12 lat czynnej służby wojskowej i uzyskali certyfikat urzędniczy, prawo pierwszeństwa do posad manipulacyjnych i kancelaryjnych urzędników cywilnych, innym zaś podoficerom, którzy uzyskali certyfikat służbowy wyłączne prawo do ubiegania się o posady sług państwowych w służbie cywilnej. Rząd wychodził wówczas słusznie z założenia, że podoficer, przyzwyczajony przez lat 12 do karności wojskowej, posiadający nadto sztukę pisania więcej się nadaje na urzędnika kancelaryjnego od wybrakowanych już dyetaryuszy.

Napływ do urzędów kandydatów bez studyów uniwersyteckich nie ustaje, lecz niestety i dla zdolnych i inteligentnych zamknięta już, względnie zabarykadowana droga awansu, na urzędnika kancelaryjnego, gdyż do posady tej ma już pierwszeństwo certyfikatysta.

W najlepszych intencyach wprowadzona, skutkiem jednak coraz więcej fałszywej interpretacyi państwu i kandydatom ze stanu cywilnego szkodę przynosząca ustawa o certyfikacie, stwarza odrębną i nieznaną nawet dawniej kategoryę wiecznych dyetaryuszy, którzy bez względu na kwalifikacye i zdolności nie mogą zostać urzędnikami, gdyż certyfikat potrafił sobie zauzurpować bezprawnie, przy pomocy wrogich nam czynników wyłączny przywilej na posady urzędnicze, który mu przysługuje, lecz tylko co do posad sług państwowych.

Ustawa o certyfikacie nie wstrzymała jednak szybkiego postępu kultury, nie mogła przeszkodzić reorganizacyi urzędów tak, aby mogły spełnić swe zadanie odpowiednio do ducha czasu i postępu.

Reorganizacya sądownictwa w roku 1896, której następstwem było przekazanie formalnej części sprawy urzędnikom kancelaryjnym, powoduje konieczność pomnożenia personalu kanc.

Gdy z jednej strony przestarzała instytucya certyfikatystów nie odpowiadała już duchowi czasu i dostarczała ludzi za mało inteligentnych, z drugiej zaś strony można było pozyskać do tego celu lepszy i zdatniejszy, a zarazem tańszy personal, powołało Ministerstwo sprawiedliwości do życia instytucyę, skromnie nazwanych pomocników kanc. ze stałą płacą, jednak bez przyszłości i zaopatrzenia i poruczyło im pełnienie funkcyi ściśle urzędniczych, nie dozwalając używania ich do prac podrzędniejszych. Pomocnikami tymi zrobiono najzdolniejszych i najwięcej kwalifikowanych dyetaryuszy. Oto nasze prototypy.

Następnie podnosi referent, że w tem samem państwie, ten sam rząd, za jednę i tę samą służbę, spełnianą conajmniej w równej mierze, stosuje dwie, bardzo różne miary wynagrodzenia, forytując wysłużonych podoficerów przed personalem pomocniczym, posiadającym większe kwalifikacye i w dodatku rutynę kancelaryjną.

Fakt ten skłonił personal pomocniczy do zawiązania stowarzyszeń, których zadaniem było wywalczenie możliwej egzystencyi i zabezpieczenie lepszej przyszłości.

Memoryały, prośby i petycye, które znalazły oddźwięk nawet w kuryalnym parlamencie, skłoniły rząd do wydania sławetnego rozporządzenia z 19. lipca 1902 roku, Dz. u. p. Nr. 145, na mocy którego zamianowano, służących ponad 3 lata, pomocników kanc. i dyetaryuszy pseudo stałymi pomocnikami kanc. ze stałą płacą miesięczną i ustanowiono dla nich pseudo zaopatrzenie na wypadek starości lub niezdolności do służby.

Krytyczny rozbiór tego rozporządzenia za wiele wymagałby czasu. Gdy w dodatku rozporządzenie to wszyscy dobrze znamy, ograniczył się mowca do podkreślenia kilku jego punktów.

Najpierw wykazał, że płaca, ustanowiona rozporządzeniem z 1902 roku, aczkolwiek nominalnie większa, mniejszą przedstawiała wartość wobec niesłychanej drożyzny od płacy dyetaryusza przed 20 do 25 laty, gdy funt mięsa można było dostać na prowincyi za 7 ct. a kurczę za 3 ct. W czasach tych nie uważano nawet za możliwe, aby ceny mieszkań, węgla, artykułów spożywczych i t. p. mogły dojść do dzisiejszej wysokości. Przyznana więc wyższa płaca nie mogła nikogo zadowolnić, gdyż nie zabezpieczała nawet minimum egzystencyi.

Następnie omówił referent osławiony § 29, dający rządowi możność pozbawienia nas chleba bez podania powodów oraz średniowieczne przepisy, ograniczające czas trwania choroby i wykazał, że rozporządzenie to, wedle którego też można zostać po trzech latach pomocnikiem kanc., a nie zostaje się nim czasem i po ośmiu latach nie mogło nikogo zadowolnić.

Dalej przeszedł rozporządzenia z lat 1906, 1907 i 1908, których wydanie spowodowały ustawiczne prośby, petycye i memoryały stowarzyszeń krajowych, przedstawił losy projektów naszych ustaw w parlamencie kuryalnym i obecnym przed zamknięciem parlamentu, konieczność wniesienia po ponownem otwarciu parlamentu nowego projektu ustawy, który też opracował centralny związek „Reichsverband“ w Wiedniu w porozumieniu ze stowarzyszeniami krajowemi.

Projekt ten, przerobiony na zjeździe prezesów wedle rad i wskazówek posłów, a wydrukowany w ostatecznem brzmieniu w ostatnim numerze „Łączności“ (z 1. czerwca 1909) objaśnił referent zebranym, poczem omówił stosunki drożyźniane, spowodowane śrubą podatkową, występował przeciw podatkom pośrednim, które nie mogą być uznane za sprawiedliwe, gdyż nakładają tak na biednych, jak i na bogatych jednakie ciężary. Przedstawiwszy sprawę legitymacyi kolejowych, które dla nas są pięć razy droższe, niż dla wszystkich urzędników państwowych, wykazał, że dla urzędników kontraktowych stosuje się pod każdym względem odrębną miarę. Za równą pracę otrzymujemy znacznie mniej niż inni, za równe zaś udogodnienia, lub świadczenia musimy płacić znacznie więcej od innych.

Do projektu naszej ustawy odnosi się rząd — wywodził mowca — przychylnie, posłowie zaś wszystkich stronnictw obiecali poparcie, wobec czego możemy się spodziewać, że projekt stanie się ustawą. Mimo to nie możemy obecnie spocząć już na laurach, lecz musimy podwoić pracę i starania, aby nie dopuścić do dalszego forytowania innych naszym kosztem, wywalczyć natomiast możliwą egzystencyę.

Następnie udzielał referent wyjaśnień na zapytania i interpelacye kolegów, poczem udzielił przewodniczący głosu prezesowi związku, koledze Podgórczykowi, który w pięknem, rzeczowem przemówieniu przedstawił ideał organizacyi, który osiągnąć jest usilnem staraniem i zadaniem związku, gdyż tylko silna organizacya może wywalczyć słuszne i należne nam prawa. Praw tych dawniej, jako słabi i bezsilni nie mogliśmy uzyskać, nikt bowiem wówczas nie liczył się i nie miał potrzeby liczyć się z nami.

Najmniejszą jednostką w organizacyi są poszczególni członkowie, którzy wybierają w każdej miejscowości z pomiędzy siebie zarząd grupy, jaką stanowią. Zarząd grupy porozumiewa się we wszystkich sprawach członków danej grupy z Zarządem, lub Wydziałem związku krajowego, w którego skład wchodzą oprócz kolegów miejscowych (krakowskich) mężowie zaufania i przewodniczący grup okręgowych. Zarząd więc i Wydział związku pozostaje w ciągłym kontakcie z zarządem grup okręgowych, a pośrednio z członkami związku, skutkiem czego oprócz współudziału w pracy dla dobra ogółu większej ilości członków, następuje wymiana zdań i myśli, umożliwiająca poznanie zapatrywania ogółu, względnie większości kolegów co do dróg i środków, jakie dla wspólnego dobra przedsięwziąć należy.

Aby uniknąć rozbieżności i braku jedności w żądaniach, złączyły się stowarzyszenia oficyantów i pomocników kanc. całej Austryi w jeden centralny związek „Reichsverband“ w Wiedniu, którego Wydział stanowią prezesi wszystkich stowarzyszeń krajowych. Każde ze stowarzyszeń ma w Wiedniu swego zastępcę, który zastępuje prezesa na posiedzeniach centralnego związku, postępując w myśl wskazówek i pełnomocnictwa danego stowarzyszenia, z którem pozostaje w ciągłym kontakcie.

Trzymanie się zdala od organizacyi, przynosi szkodę interesom ogółu, pozbawia bowiem organizacyę sił, potrzebnych do pracy. Należenie do odrębnych organizacyi, stojących poza centralną organizacyą w Wiedniu i tworzenie takich organizacyi jest jeszcze szkodliwsze, powoduje bowiem różnorodność żądań, wniosków, projektów i pety-

cyi, którymi zasypywani rząd i posłowie, nie wiedzą czego się trzymać, oraz co jest żądaniem małej garstki, co zaś życzeniem ogółu.

Następnie wykazał mowca konieczność współudziału urzędników kontraktowych w życiu publicznem i politycznem, czem damy dowód inteligencyi, udowodnimy, że żyjemy, zyskamy zwolenników, którzy gotowi będą iść za nami i podczas wyborów do parlamentu, skutkiem czego posłowie będą się musieli liczyć z nami o wiele więcej niż obecnie.

Po obszernych i szczegółowych wywodach referenta, który zakończył wezwaniem do solidarności i dalszej wspólnej pracy, która zapewni nam zwycięstwo, otworzył przewodniczący dyskusyę nad obu referatami, w której brali udział między innemi koledzy: Ciszek, Fetter, Krzysztoń, Folta, Podgórczyk, Kwiatkowski i Faryniewicz poczem uchwalono dwie rezolucye:

Pierwszą rezolucyą uchwalono jednogłośnie odnieść się z gorącym apelem i prośbą do posłów, aby dołożyli wszelkich starań do zamienienia w ustawę, obowiązującą od 1. stycznia 1910, projektu ustawy, ogłoszonego w ostatnim numerze „Łączności" (z 1. czerwca 1909), wedle którego mamy mieć przyznany charakter c. k. urzędników z odpowiednią płacą, wzrastającą automatycznie z biegiem lat służby.

Zakomunikowanie tej rezolucyi posłom, poruczono krajowemu Związkowi oficyantów i pomocników kanc. dla Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Krakowie.

Drugą rezolucyą uchwalono jednogłośnie przystąpić do powyższego krajowego Związku oficyantów kanc. w Krakowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący obrady, dziękując zebranym za zachowanie poważnego nastroju w toku dyskusyi. To samo uczynił imieniem Związku prezes kol. Podgórczyk, który prócz tego zwrócił się ze specyalnem podziękowaniem do kolegów zamiejscowych, którzy nie żałowali kosztów i trudu, aby wziąć udział w zgromadzeniu.

Kilometrowe.

Ponieważ z różnych stron nadchodziły do nas zapytania, czy oficyant, lub pomocnik kancelaryjny, udający się wraz z urzędnikiem sędziowskim pieszo na komisyę, jest uprawniony do pobierania kilometrowego, podajemy do wiadomości ogółu Kolegów, że osobnego kilometrowego dla protokolanta w takich wypadkach nie ma ustanowionego. Wyjątek stanowią okolice górzyste w Styryi, Karyntyi, Krainie, gdzie dojazd jest niemożliwym. W takich wypadkach, których u nas nie ma, należy się oficyantowi, lub pomocnikowi kancelaryjnemu zwrot wydatków na konia wierzchowego po 1 K. 20 h. za milę.

Kilometrowe nie jest absolutnie ubocznym dochodem, lecz przeznaczone jest na pokrycie kosztów podróży wozem do miejsca komisyi i napowrót i w myśl reskryptu ministeryalnego z 5/VI. 1866 L. 6158 nie może być dla dwóch osób liczone osobno. Urzędnik sędziowski obowiązany jest w tym wypadku zabrać ze sobą protokolanta, którego koszta jazdy — opłacane przez urzędnika sędziowskiego z kilometrowego, — zupełnie nie obchodzą. Gdy jednak urzędnik sędziowski zechce się udać na niezbyt oddalone miejsce komisyi pieszo, a protokolant również się na to zgodzi, odpada potrzeba najmu pojazdu dla obydwu uczestników komisyi, a zaoszczędzona w ten sposób kwota jest dla nich wynagrodzeniem za trudy, poniesione wśród pieszo przebytej drogi, za zniszczenie obuwia, ubrania i t. p. Byłoby wprost nieetycznem, gdyby starszy rangą, a temsamem lepiej sytuowany urzędnik robił dla siebie samego oszczędności kosztem materyalnym, a zarazem kosztem zdrowia i trudów niższego i uboższego od siebie. Że się tak dotychczas dzieje, nie jest absolutnie winą urzędników sędziowskich, lecz winien temu dawny, przez poprzedników ich wprowadzony zwyczaj uważania kilometrowego za część dochodu z komisyi; nadto winni sami interesowani, że się dotychczas nie dopominali o swe prawa w tym kierunku.

Celem uzyskania w podobnych wypadkach połowy kilometrowego, nie potrzeba naszem zdaniem nic więcej, jak tylko zażądać go — naturalnie w delikatny sposób, — ale nie wprost z funduszu komisyjnego, lecz od odnośnego urzędnika sędziowskiego, który nie zastanawiał się zapewne dotychczas nad tą kwestyą i który, uznawszy bezsprzecznie słuszność żądania, podzieli się bez kwestyi kilometrowem z oficyantem, lub pomocnikiem kancelaryjnym, pełniącym funkcye protokolanta, tem pewniej, że stan sędziowski jest nam przychylnym, a w dodatku zna dobrze nasze położenie materyalne, nie odpowiadające naszym aplikacyom i obowiązkom. *Eka.*

Dar Grunwaldzki.

Cały naród i wszystkie stany subskrybują na „Dar Grunwaldzki" wedle możności większe lub mniejsze kwoty.

I my, najmniejsi w hierarchii urzędniczej, nie gorsi jednak od innych obywatele kraju i synowie Ojczyzny, winniśmy zamanifestować swoje narodowe uczucia i subskrybować na cel powyższy pewną kwotę imieniem całego naszego stanu.

Wychodząc z tego założenia, uchwalił Wydział Związku na ostatniem posiedzeniu odnieść się do ogółu kolegów z prośbą, by na cel powyższy — bez względu na to, czy złożyli już gdzieindziej odnośną deklaracyę, lub nie — zechcieli subskrybować maleńką kwotę 10 hal. miesięcznie przez przeciąg jednego roku.

W tym celu zechcą koledzy przewodniczący i mężowie zaufania grup okręgowych założyć listy subskrypcyjne i nadesłać je po wypełnieniu jak najspieszniej Zarządowi Związku.

Sądzimy i mamy nadzieję, że nie będzie w nich brakowało ani jednego z kolegów.

Komunikaty Związku.

Nominacye.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyantami następujących pomocników kancelaryjnych:

Feliksa Głoda w Żmigrodzie,
Ludwika Pietrzaka w Jordanowie,
Tomasza Chorążykiewicza w Jaśle,
Antoniego Zarębskiego w Jaśle,
Kazimierza Szybowicza w Rzeszowie,
Józefa Mazana w Rzeszowie,
Stefana Skoczylasa w Łańcucie,
Stanisława Stachurskiego w Grybowie,
Maryana Czerwińskiego w Andrychowie.

Najwyższe odznaczenie.

Jego ces. i król. Mość raczył najwyższem postanowieniem z 13. maja b. r. nadać najłaskawiej oficyantowi c. k. Starostwa w Klattau, Józefowi Peřina przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku srebrny krzyż zasługi z koroną.

Legitymacye kolejowe.

Podczas obrad komisyi budżetowej nad etatem Ministerstwa kolei w dniu 18. maja b. r. zażądał poseł Dr. Malik przyznania państwowym urzędnikom kontraktowym uprawnienia do ulg w razie jazdy koleją, jakie mają inni urzędnicy.

Czy, kiedy i jaki skutek odniosą słowa Dra Malika, przyszłość pokaże, sądzić jednak trzeba, że nie przeminą bez echa.

Nowi członkowie.

W czerwcu b. r. przystąpili do Związku następujący koledzy:

Łańcut: Adler, Ludwik Bieniasz, Józef Cybulak, Jan Cyga, Władysław Kudła, Józef Kulka, Józef Kolawiński, Wojciech Mazurkiewicz, Wojciech Michno, Franciszek Pattak, Stanisław Rachwał, Wojciech Rybak i Karol Szul.

Nisko: Jan Litwin.

Nowy Sącz: Maryan Fetter, Andrzej Faryniewicz, Witold Wierzbicki, Piotr Kimner, Markus Schmalzbach, Józef Ulatowski, Adam Sowiński.

Tarnów: Jan Lewandowski i Tomasz Lewandowski.

Wadowice: Paulina Sokalska.

Wojnicz: Michał Duman i Józef Kumorek.

GRUPY OKRĘGOWE.

W miesiącu czerwcu b. r. ukonstytuowały się grupy:

Czarny Dunajec: mąż zaufania kol. Jan Sowiński.

Jordanów: mąż zaufania kol. Kazimierz Marfiak.

Limanowa: mąż zaufania kol. Włodzimierz Kutyński.

Łańcut: mąż zaufania kol. Wojciech Rybak.

Wiśnicz: mąż zaufania kol. Stanisław Kołdras.

Projekt ustawy w parlamencie.

Prezes parlamentarnego subkomitetu dla spraw urzędników kontraktowych, poseł Dr. Markhl i towarzysze wnieśli na posiedzeniu Izby posłów w dniu 17. czerwca b. r., podpisany przez wszystkie stronnictwa, wniosek w sprawie ustawowego uregulowania stanowiska i poborów państwowych urzędników kontraktowych. Wnioskiem tym objęto projekt ustawy, ogłoszony w poprzednim numerze „Łączności".

Gdy wniosek ten przyjdzie na porządek dzienny, nie odmówią nam posłowie poparcia, wszyscy bowiem uznają słuszność naszych żądań, czego dowodem było podpisanie wniosku przez wszystkie stronnictwa.

W tym samym dniu, w którym wniesiono ów wniosek, przemawiali w naszej sprawie posłowie Dr. Skedl i Dr. Hofmann domagając się uwzględnienia naszych słusznych, tyle razy już przedkładanych życzeń, poseł Bukvaj zaś wykazywał konieczność zmiany ustawy o certyfikacie.

W dniu 24. czerwca b. r. domagał się poseł Dr. Herold ustawowego uregulowania stosunków urzędników kontraktowych, a nim to jeszcze nastąpi, mianowania oficyantami pomocników kanc., służących ponad 3 lata. Również poseł Dr. Ignacy Petelenz przemawiał w tej sprawie.

Od Zarządu.

Wszelkie posyłki i korespondencye należy przesyłać do rąk prezesa, Kolegi **Karola Podgórczyka,** oficyanta przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, ulica Grodzka.

Wpisowe i wkładki do rąk skarbnika, Kolegi **Jana Pawlaka,** oficyanta przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, ulica św. Jana.

Wszelkich informacyi udziela się członkom w lokalu Związku, ul. Zgoda l. 1. parter, drzwi na lewo, w każdy wtorek i piątek od godziny 6 do 8 wieczór.

Kolegów, nie będących jeszcze członkami Związku, wzywamy, by jak najrychlej zgłosili swe przystąpienie.

Wpisowe wynosi 60 halerzy, wkładka miesięczna 60 halerzy.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i korespondencye, jako też artykuły, które mają być w organie zamieszczone, upraszamy nadsyłać na ręce odpowiedzialnego redaktora, Kolegi Henryka Kwiatkowskiego, oficyanta c. k. Biura administracyi klinik w Krakowie, ul. Kopernika L. 7.

Pism i korespondencyj nie podpisanych Redakcya zamieszczać nie będzie.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Zamiany miejsc.

Oficyant sądowy z egzaminami w Krakowie zamieni ze względów zdrowotnych swe miejsce służbowe z prowadzącym samodzielnie oddział kancelaryjny kolegą z prowincyi, okolicy górzystej (najchętniej Żywiec, Nowy Targ, Łańcut, Maków, Sucha).

Zgłoszenia do rąk redaktora! (VII.)

Pomocnik kancelaryjny przy oddziele podatkowóm c. k. Starostwa w Bochni zamieni swe miejsce służbowe z kolegą z Krakowa, Chrzanowa, Tarnowa, Przemyśla, Podgórza, Nowego Sącza lub innej miejscowości zachodniej Galicyi.

Zgłoszenia do rąk redaktora! (VI.)

Okaziciela legitymacyi kolejowej Nr. 140 odsyła się do drugiego ustępu stale umieszczanego oświadczenia: „Od Redakcyi".

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.
Nakładem: „Związku rządowych pomocn. kancel. urzędników w Krakowie".